



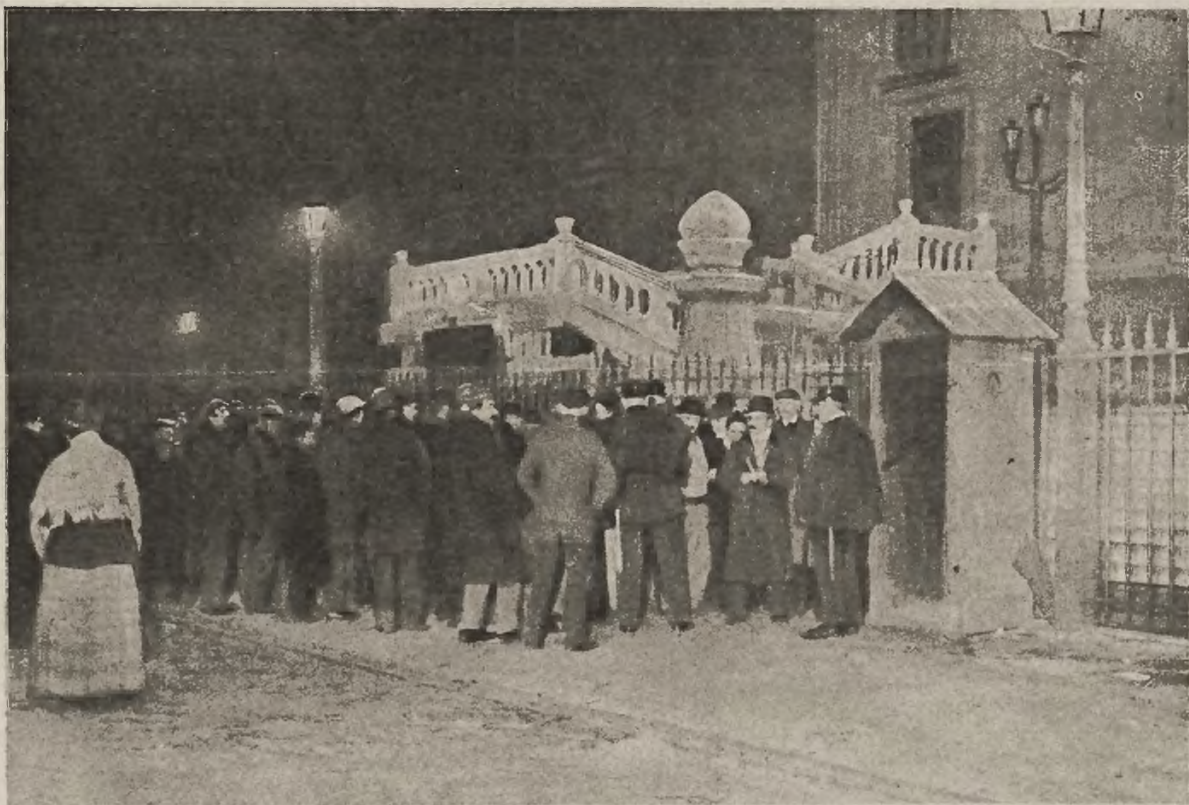
Epilog zagadkowej zbrodni: Zamordowany malarz Steinheil i jego żona.

Epilog zagadkowej zbrodni.

Pamięci całego świata przypominano obecnie haniebną, a nienależycie dotąd wyjaśnioną zbrodnię, jaką spełniono przed półtora rokiem w Paryżu. Ofiarą jej padło życie dwojga osób. Malarza Steinheila i jego teściowej, p. Japy. Znalezione ich martwych w mieszkaniu Steinheilów przy ul. Ronsin. Obok leżała Steinheilowa, żona zamordowanego, przywiązana sznurami do łóżka, nieprzytomna rzekomo i oszołomiona uderzeniami, bez poważniejszych jednak uszkodzeń.

Rozpoczęło się długie śledztwo, celem wykrycia sprawców zbrodni. Zeznania Steinheilowej były tak niejasne, tak niewyraźne i często sprzeczne, że nie mogły się przyczynić do wyjaśnienia wypadku. Zeznania te zwróciły też uwagę organów śledczych na osobę „cudownie“ uratowanej małżonki zamordowanego malarza. Znalezione wówczas rzeczy mniej „cudowne“, ale za to bardzo brzydkie, dowodzące ponad wszelką wątpliwość, że moralność *madame* Steinheil była bardzo wątpliwej wartości, że niemłoda ta, ale jeszcze bardzo piękna kobieta prowadziła życie rozwiązłe i utrzymywała stosunki miłosne z wielu bardzo ludźmi, oddając się im wprawdzie z miłości, ale za grube pieniądze. Przypomniano też sobie w tym czasie, że były prezydent Rzeczypospolitej Faure zmarł nagle w chwili, gdy Steinheilowa bawiła w jego gabinecie w najzupełniejszym negliżu.

Śledztwo ustaliło też cały szereg wątpliwości i niejasności, razących w zeznaniach i zachowaniu



Epilog zagadkowej zbrodni: Publiczność oczekująca przez całą noc otwarcia bram pałacu sprawiedliwości w Paryżu, gdzie toczy się proces przeciw Steinheilowej.



Epilog zagadkowej zbrodni: Zwłoki zamordowanej p. Japy, matki Steinheilowej.

się Steinheilowej po wykryciu zbrodni i po rozpoczęciu śledztwa. Gdy nadto rzucane przez nią podejrzenia, np. na służącą Maryę Wolffową, na młodego chłopaka, Tardivela i innych, okazały się fałszywymi, przyaresztowano ją i wprost oskarżono o spełnienie okropnej zbrodni na własnej matce i własnym mężu. Ze podejrzenia, zwrócone przeciw Steinheilowej, nie były bezpodstawne, dowiódł akt oskarżenia, na podstawie którego stanęła ona przed sądem w Paryżu w drugiej połowie ubiegłego tygodnia.

Proces ten stanowi powszechną a największą sensację nie tylko wśród publiczności paryskiej, ale w całym świecie. Steinheilowa bowiem należy do tego rodzaju niewiast, które umieją swą osobą zainteresować ogół.

To też i proces jej jest niesłychanie sensacyjny i pełen momentów zajmujących. Steinheilowa oczywiście zbrodni stanowczo się wypiera, składając ją na jakichś tajemniczych trzech zamaskowanych mężczyzn i kobietę o odrażającej twarzy. Sąd atoli i publiczność nie dają wiary jej zeznaniom, zwłaszcza że przebija z nich nieszczerość i polowanie na melodramatyczne sceny.

Trudne więc i niewdzięczne zadanie będą mieli obrońcy oskarżonej, chcąc ją wywikłać z sieci ciężkiego oskarżenia prokuratora.

Groźny wybuch benzyny w Warszawie.

Składy benzyny i wogóle materiałów wybuchowych w środku miasta już niejednokrotnie były przy-

czyną poważnych katastrof, pociągających za sobą liczne ofiary w ludziach. To też władze, by zapobiedz wybuchom benzyny i powstającym wskutek tego pożarom, nie pozwalają na gromadzenie w większej ilości łatwo palnych materiałów w obrębie miasta. Przepisy te, aczkolwiek mają na celu ochronę życia i mienia samego właściciela takiego składu, niestety nie są należycie przestrzegane, a następstwem tego są wybuchy niespodziewane, jak to miało miejsce w Warszawie 29. u. m. przy ul. Komitetowej.

Właściciel dwóch składów aptecznych, Feldman, w którego mieszkaniu właśnie nastąpiła eksplozja, nie trzymał wprawdzie w swych składach większej ilości benzyny, ale natomiast z kuchni w swem prywatnem mieszkaniu urządził sobie magazyn tego tak łatwo zapalnego materiału. Nadomiar złego jeden z balonów, w którym znajdowała się benzyna, nie był dość szczelny, wskutek czego plyn z balonu uciekał. W chwili, gdy nastąpił wybuch, w kuchni znajdowały się dwie służące i praktykant sklepowy, na których zapaliło się ubranie i którzy, jak żywe pochodnie, wybiegli z mieszkania na dwór.

Po ogłuszającym huku, który rozdarł powietrze, sprawiając wrażenie wylotu bomby, słupy ognia wydobyły się z mieszkania Feldmana na III. piętrze. Ogień odciął przybyłej straży ogniowej z Nalewek komunikację z zagrożonym pokojem sypialnym, do którego schronił się 5 letni syn Feldmana i praktykantka sklepowy. Z trudem i narażeniem własnego życia udało się strażakom uratować życie zagrożo-